

KS. WALERIAN SŁOMKA

## PRZEMÓWIENIA JANA PAWŁA II W CZASIE VII PIELGRZYMKI DO OJCZYZNY JAKO PRZESŁANKA FORMACJI DUCHOWNYCH\*

### Wstęp

Już we wstępie trzeba mieć świadomość, że adresatami wspomnianych w tytule odczytu przemówień w istotnej większości byli nie duchowni, lecz świeccy, a jeszcze ściślej będzie powiedzieć Kościół w Polsce, którego większość, podobnie jak w Kościele powszechnym, stanowią świeccy. Nie oznacza to jednak, że orędzie tych przemówień nie powinno znaleźć się wśród liczących się przesłanek zarówno podstawowej, jak i permanentnej formacji duchownych. Przecież pełniona misja przez duchownych ma być odzwierciedleniem misji spełnionej przez Jezusa Chrystusa i Jego Apostołów, czego wzorcowym wydaniem w naszych czasach jest misja pełniona przez Piotra naszych czasów – Jana Pawła II. Jakie więc przesłanie zawarł Jan Paweł II w swych przemówieniach w czasie VII Pielgrzymki do Ojczyzny? Na co zwrócił szczególną uwagę na naszym etapie urzeczywistniania się historii zbawienia przez Chrystusa i w Chrystusie dzięki posługiwaniu Kościoła, w którym duchowni powołani są do szczególnego posłannictwa? Wydaje się, że do głównych nurtów papieskiego Orędzia można zaliczyć następujące zagadnienia: Poznanie i uznanie Boga Miłości, Komunia z Bogiem Miłości, Świadczenie o Bożej Miłości i Odpowiedzialność za obecność Boga Miłości w życiu Polski i jednoczącej się Europy.

### 1. Poznanie i uznanie Boga Miłości

Omawiana VII Pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny odbywała się pod hasłem: „Bóg jest Miłością” (1 J 4, 8). Już w przemówieniu powitalnym Ojciec Święty oświadczył, że przybył, aby ze swymi rodakami rozważyć tajemnicę „Boga, który jest Miłością” i to Miłością miłosierną: „Jest Miłością, gdyż «tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne» (J 3, 16). Właśnie „Jezus Chrystus jest Tym, który człowiekowi objawia

\* Wykład wygłoszony podczas inauguracji roku akademickiego 1999/2000 w Wyższym Seminarium Duchownym Archidiecezji Częstochowskiej 7.10.1999 r.

miłość, ukazując mu zarazem najwyższe jego powołanie” (Sopot, 5 czerwca 1999 r., n. 3). Ten motyw będzie się przewijał podczas całej pielgrzymki, ale znajdzie swój szczególnie wyraz w przemówieniu gliwickim – odczytanym przez Ks. Abpa Józefa Kowalczyka, nuncjusza apostolskiego.

Ojciec Święty wychodzi w nim od biblijnego tekstu: „Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi: i rzeczywiście nimi jesteśmy” (1 J 3, 1). Zauważa zaraz, że nie można być w obliczu tajemnicy Boga, który jest Miłością inaczej jak z drżącym sercem i pokorą. Miłość, którą jest Bóg i miłość, którą Bóg umiłował i miłuje nas, stanowi według Jana Pawła II „samo centrum Ewangelii” (n. 2). Tajemnica Bożej Miłości objawiała się sukcesywnie: w dziele stworzenia, a następnie w dziele objawienia, a szczególnie w dziele zbawienia Chrystusowego przez Jego Śmierć na Krzyżu i w Jego Zmartwychwstaniu. Właśnie tu było miejsce na przypomnienie słów z Orędzia do młodych: „Ojciec was miłuje” (n. 2).

Przywołując na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu swe przesłanie z encykliki *Fides et ratio* o jedności rozumu i wiary w poznawaniu prawdy (n. 4) Jan Paweł II jeszcze raz wskazał na potrzebę komplementarnego ujmowania tych uzdolnień i ich aktów poznawczych. We wspomnianym przemówieniu gliwickim wyraźnie zaznaczył, że samym rozumem nie jesteśmy zdolni poznać tajemnicy Boga, że dopiero objawienie i wiara odsłaniają przed naszym umysłem największą tajemnicę Boga – Boga Miłości (n. 3).

Randze słowa Bożego i wiary poświęcił Ojciec Święty swą homilię w Pelplinie. Odwołując się do słów Chrystusa: „Błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je” (Łk 11, 28) papież wzywa, by w okolicznościach nowych wyzwań odpowiedzieć sobie na pytanie, „czym jest słowo Boże, jakie jest jego znaczenie w życiu chrześcijańskim, w życiu Kościoła i całej ludzkości” (n. 2). Budować na słowie Bożym, to budować na skale, ale słowo w tym sensie, to nie tylko nauczanie Chrystusa, lecz także „Jego czyny, znaki, cuda... Jego śmierć, zmartwychwstanie... zesłanie Ducha Świętego. Więcej jeszcze: mamy na myśli samego Syna Bożego, odwieczne Słowo Ojca, w tajemnicy Wcielenia” (n. 3).

To właśnie wiara w tak integralnie pojmowane słowo Boże legła u podstaw heroizmu również polskich świętych, którzy za Apostołem Pawłem mówili: „Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz?... Ale we wszystkim odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował” (Rz 8, 35. 37; por. n. 3).

Na progu trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa trzeba wciąż sięgać po tak integralnie pojmowane słowo, którego najgłębszy sens objawia Duch Święty, gdyż: „Nieznajomość Pisma Świętego jest nieznajomością Chrystusa” (św. Hieronim – cyt. za: *Dei Verbum* 25) (n. 4), ale trzeba odczytywać to słowo nie według własnych upodobań, lecz zgodnie z tradycją Kościoła, który został obdarowany asystencją Ducha Świętego. Poddanie się pokusie oderwania od tej tradycji zrodziłoby zafalszowanie objawionej prawdy przez naginanie jej do własnych potrzeb, filozofii czy ideologii (por. n. 5).

Z uznania rangi słowa Bożego wynika potrzeba, a nawet konieczność, przepowiadania i dawania świadectwa, zresztą nie tylko przez duchownych, ale także przez laików, co stanowiło szczególne przesłanie przemówienia w Siedlcach (por. n. 3-4). W Zamościu zaś Ojciec Święty wskazał na przykład Maryi w przyjęciu, kontemplacji i wysławianiu tajemnic słowa Bożego, słowa o Bogu Miłości (por. 1-5).

## 2. Komunia z Bogiem Miłości

Już sam fakt medytacyjnego i kontemplacyjnego asymilowania tajemnic słowa Bożego wskazuje, że modlitwa jest uprzywilejowanym przeżyciem komunii z Bogiem Miłości. Modlitwą nacechowana była cała pielgrzymka papieska, ale szczególnie akcent położył Ojciec Święty na wartość modlitwy zwłaszcza w życiu kapłańskim, w Orędziu do Konferencji Episkopatu Polski: „Niezbędnym warunkiem owocnego pasterzowania jest osobista więź z Chrystusem, przejawiająca się przede wszystkim w modlitwie oraz ofiarna miłość do Kościoła - naszej Matki” (n. 4). Zasada: „contemplata aliis tradere” pozostaje wciąż aktualna.

Inną możliwość osiągnięcia jedności z Bogiem Miłości jest życie sakramentalne, a szczególnie eucharystyczne. Wszystkie Liturgie sprawowane przez Ojca Świętego dawały wyraz temu, ale szczególnym akordem prawda ta zabrzmiała w przemówieniu w czasie Liturgii słowa w Warszawie na Pradze: „Ten sakramentalny znak miłości Chrystus pozostawił Apostołom... Od Ostatniej Wieczerzy Kościół buduje się i tworzy poprzez Eucharystię. Kościół sprawuje Eucharystię, a Eucharystia tworzy Kościół... «Eucharystia jest bowiem główną i centralną racją bytu Sakramentu Kapłaństwa. Dlatego kapłan jest w sposób szczególny i wyjątkowy związany z Eucharystią. Jest niejako z niej i dla niej»” (n. 1-3). Cytowane przez Ojca Świętego słowa z Janowej Ewangelii: „umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował” (J 13, 1) stanowiły i winny stanowić przesłankę teologicznej i pastoralnej refleksji na temat roli Eucharystii w jednoczeniu nas z Chrystusem i przez Niego i w Nim z Ojcem; na temat naszej komunii z Bogiem Miłości.

Bóg, który jest Miłością umiłował nas pierwszy, można powiedzieć obdarował nas miłością, obdarował nas Sobą. Dar ten stawia jednak przed nami zadanie miłowania na podobieństwo Boga. Stąd drogą do zjednoczenia, do komunii z Bogiem Miłości jest życie wg przykazań Boga: „Szczęśliwi, którzy strzegą przykazań, w każdym czasie czynią to, co sprawiedliwe” (Ps 106, 3). Rozwijając myśl tego tekstu w Elblągu Ojciec Święty mówił: „chcesz Mnie miłować, zachowuj Moje nakazy, przestrzegaj świętego prawa Bożego, chodź ścieżkami, które Bóg ci wskazuje” (n. 3). To właśnie zachowanie słowa Chrystusowego, Chrystusowego przykazania otrzymało od Chrystusa niezwykłą obietnicę naszego przebóstwienia i naszej komunii z Bogiem Miłości w Tajemnicy Trynitarniej: „Kto ma przykazania Moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie... Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał Moją naukę, a Ojciec Mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać” (J 14, 21. 23; por. tamże).

Na kanwie komunii z Bogiem Miłości przez zachowanie Bożych przykazań podjął też Ojciec Święty w Elblągu zagadnienie więzi przykazań z Błogosławieństwami. Przykazania dane na Synaju, zdaniem Ojca Świętego, zostały potwierdzone „przez Chrystusa w Kazaniu na Górze w kontekście ośmiu błogosławieństw”. Jan Paweł II nie podjął tu zagadnienia nowotestamentalnej oryginalności tych błogosławieństw. Ich Chrystyczna oryginalność pojawi się natomiast przy omawianiu poszczególnych błogosławieństw. Tam też stanie się bardziej czytelna ich rola w życiu chrześcijańskim i w jednoczeniu nas z Bogiem. Już w Bydgoszczy Ojciec Święty nawiąże do słów Chrystusa: „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości,

albowiem do nich należy królestwo niebieskie" (Mt 5, 10). W czasie nabożeństwa czerwcowego w Toruniu przemówienie papieskie nawiązywało do słów: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi" (Mt 5, 9); w Sandomierzu do słów: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą" (Mt 5, 8), w Warszawie do słów: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią" (Mt 5, 7), a w Elku do słów: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie" (Mt 5, 3) Wszystkie błogosławieństwa oznaczają, że wyznawcy Chrystusa, którzy zdecydowali się na taką drogę życia, osiągają szczególny stopień upodobnienia do Boga, szczególny stopień przeobóstwienia i komunii z Bogiem, który „bogaty jest w miłosierdzie”.

### 3. Świadczenie o Bogu Miłości

Zgodnie z zasadą: „contemplata aliis tradere”, poznanie Boga przez dar wiary i komunii z Bogiem przez dar miłości zobowiązują do dawania świadectwa o Bogu Miłości. Już zacytowane w Sopocie słowa Chrystusa: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski" (Mt 5, 48) stanowią takie wezwanie. Ojciec niebieski bowiem jest Tym, który „sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych" (Mt 5, 45). Człowiek nie tylko jest zdolny przyjąć dar miłości, ale także zdolny jest do miłowania i jest powołany do tego, by: „Być podobnie jak Bóg wielkim w miłości”.

To właśnie przez miłość człowiek najdoskonalej objawia, że jest synem Bożym i najdoskonalej zna Boga miłości: „kto miłuje narodził się z Boga i zna Boga..., bo Bóg jest miłością" (1 J 4, 7-8). Do uobecniania Boga Miłości i dawania Bogu świadectwa przez miłość wezwani są wszyscy wyznawcy Chrystusa, ale szczególnie duchowni, rodzice i wychowawcy. Przejmujące wręcz w tym względzie są słowa Papieża z przemówienia podczas nabożeństwa czerwcowego w Toruniu: „Zwracam się z tym apelem do wszystkich bez wyjątku, a zwłaszcza do was, drodzy kapłani. Bądźcie świadkami miłosiernej miłości Boga. Głoście z radością Ewangelię Chrystusa, rozdając Boże przebaczenie w Sakramencie Pojednania... Kierujcie te słowa również do was, drodzy rodzice, którzy jesteście pierwszymi wychowawcami waszych dzieci. Bądźcie dla nich obrazem Bożej miłości i przebaczenia. Proszę was, wychowawcy, którzy jesteście powołani, aby wpajać młodemu pokoleniu autentyczne wartości życia. Uczcie dzieci i młodzież tolerancji, zrozumienia i szacunku dla każdego człowieka" (n. 4).

Miłość, przez którą uobecnia się Boga Miłości i daje się świadectwo Bogu Miłości nie może być oderwana od prawdy o Bogu Miłości i o człowieku w jego godności podobieństwa i obrazu Boga, a jeszcze bardziej godności syna Bożego. Warunkiem jednak prawdziwej miłości jednoczącej człowieka z Bogiem jest czyste serce. Przed nieporozumieniem w pojmowaniu miłości przestrzegali Ojciec Święty szczególnie młodzież w Sandomierzu. Cywilizacja, która gardzi czystością serca, gardzi też człowiekiem i propagując tzw. wolną miłość zabija prawdziwie ludzką miłość. Niszcząc godne człowieka odniesienie człowieka do człowieka, jest w rzeczywistości cywilizacją śmierci. Człowiek nie jest zdolny być i spełnić się w swym człowieczeństwie bez miłości, ale „rozwiązłość nie jest ani miłością, ani wolnością”. Młodzież winna zdobyć się na odwagę prawdziwej miłości, młodzież i człowiek nie może „przegrać miłości”, gdyż przegrywając prawdziwą miłość przegrywa siebie, albowiem: „Tylko czyste ser-

ce może w pełni kochać Boga! Tylko czyste serce może w pełni dokonać wielkiego dzieła miłości, jakim jest małżeństwo! Tylko czyste serce może w pełni służyć drugiemu” (por. n. 1-3).

Doskonałym przykładem uobecniania Boga miłości i świadczenia o Bogu Miłości byli i są święci, a szczególnie męczennicy. Na nich wskazywał Ojciec Święty, przez nowe beatyfikacje i kanonizacje przypominając, że: „Święci nie przemijają”. Nie przemijają właśnie dlatego, że urzeczywistnili swe powołanie do bycia doskonałymi jak Ojciec niebieski, że nigdy w sercach ludzkich nie zaniknie głód prawdziwej miłości (por. Warszawa 13.06.99, n. 1-4; Nowy Sącz, n. 1-6).

Ten głód wydobywa się szczególnie z serc i ust biednych i potrzebujących. Stąd zaangażowanie na rzecz ubogich jest szczególnym wyzwaniem także w dzisiejszej sytuacji Polski pod adresem sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej. Cytując w Elkku słowa Zacheusza: „Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim (Łk 19, 8), Ojciec Święty proroczym głosem wołał: «Krzyk biednych» (Hi 34, 28) całego świata podnosi się nieustannie z tej ziemi i dociera do Boga. Jest to krzyk dzieci, kobiet, starców, uchodźców, skrzywdzonych, ofiar wojen, bezrobotnych. Biedni są także wśród nas: ludzie bezdomni, żebracy, ludzie głodni, wzgardzeni, zapomniani przez najbliższych i przez społeczeństwo, poniżeni i upokorzeni, ofiary różnych nałogów. Wielu z nich próbuje nawet ukryć swoją ludzką biedę, ale trzeba umieć ich dostrzec. Są także ludzie cierpiący w szpitalach, dzieci osierocone albo opuszczone przez rodziców, czy młodzież przeżywająca trudności i problemy swego wieku... «Krzyk i wołanie biednych» domaga się od nas konkretnej i wielkodusznej odpowiedzi..., by nikomu w naszej Ojczyźnie nie brakło dachu nad głową i chleba na stole, by nikt nie czuł się samotny, pozostawiony bez opieki. Z tym apelem zwracam się do wszystkich moich rodaków.” (n. 3). Apel ten skierował też Ojciec Święty w Orędziu do Episkopatu Polski do pasterzy w Kościele w Polsce prosząc, by otoczyli szczególną opieką: „ubogich, chorych, pokrzywdzonych, cierpiących i pozbawionych nadziei” (n. 10). Nie pominął też Ojciec Święty problemu bezrobocia i właściwego widzenia pracy, przypominając naukę o primacie pracownika nad pracą i pracy nad kapitałem, czy rynkiem (por. Sosnowiec, n. 1-5).

#### **4. Odpowiedzialność za obecność Boga Miłości w życiu Polski i jednoczącej się Europy**

Uobecnianie Boga Miłości i dawanie świadectwa Bogu Miłości winno mieć nie tylko wymiar życia osobistego, lecz także zbiorowego wysiłku zmierzającego do nadania dzisiejszemu i przyszłemu życiu Polski i Europy wartościami chrześcijańskimi, które swe źródło, wzór i moc czerpią z Boga Miłości; Boga, który w wewnętrznym życiu trynitarnym bytuje na sposób Daru i na sposób daru istnieje dla całego stworzenia. Konieczny jest zbiorowy wysiłek, by Bóg był obecny w rodzinach, w narodzie, w Ojczyźnie, w jednoczącej się Europie i w rodzinie ludzkiej. Na ten wysiłek zwrócił Ojciec Święty uwagę m.in. w Łowiczu wzywając rodziny, nauczycieli i wychowawców do kształtowania patriotycznej postawy młodego pokolenia i oparcia tego wychowania o wypróbowany fundament, którym jest Jezus Chrystus - Nauczyciel.

Polska ma swą chrześcijańską tożsamość, ma też dziedzictwo „Solidarności”, która: „otworzyła bramy wolności w krajach zniewolonych systemem totalitarnym,

zburzyła mur berliński i przyczyniła się do zjednoczenia Europy rozdzielonej od czasów drugiej wojny światowej na dwa bloki. Nie wolno nam tego nigdy zatrzeć w naszej pamięci. To wydarzenie należy do naszego dziedzictwa narodowego”, ale jak kiedyś trzeba było mówić: „nie ma wolności bez solidarności”, tak dziś trzeba głosić: „nie ma solidarności bez miłości”, albowiem: „Przyszłości nie da się zbudować bez odniesienia do źródła wszelkiej miłości, jakim jest Bóg”. To zobowiązuje do wyboru przyszłości na trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa i drugie tysiąclecie chrześcijańskiej Polski. „Pragniemy wejść w nie z Bogiem, jako lud, który zaufał miłości i umiłował prawdę” (por. Sopot, n. 3-4). Także w przemówieniu do parlamentarzystów Ojciec Święty podnosił problem odpowiedzialności za to dziedzictwo, którego wartością szczególną było postawienie na wartości moralne; na miłość, braterstwo i szacunek dla człowieka.

Podobna odpowiedzialność spoczywa na nas za pamięć o martyrologii narodu, a szczególnie jego męczenników, którzy za cenę życia dali świadectwo Bogu Miłości (Bydgoszcz, n. 3-4).

Szacunek i odpowiedzialność za dziedzictwo i tożsamość charakteryzującą Polskę dotyczy nie tylko Ojczyzny wielkiej. Ojciec Święty przez wszystkie etapy swego pielgrzymowania wyakcentowywał świat wartości właściwy poszczególnym regionom, a odwiedzeniem Radzimina i oświadczeniem, że jest „dłużnikiem tamtych bohaterów” pozostawił nam lekcję z jaką pieczołowitością należy kultywować zastane dziedzictwo i jak doświadczać powinności odpowiedzialności za to polskie i chrześcijańskie oblicze każdego regionu i całej wielkiej Ojczyzny. Trzeba tak kochać swe małe Ojczyzny i swą Ojczyznę Polskę, by móc odkrywać, że na polskiej ziemi nawet „śpiew ptaków brzmi szczególnie znajomo, po polsku” (Zamość, n. 3), by po latach nieobecności i osiągnięciu nawet najwyższej świata godności pamiętać zjadane w latach dziecięcych i młodzieńczych „kremówki” (Wadowice).

W obliczu jednoczącej się Europy i procesu wchodzenia Polski do zjednoczonej Europy Polska ma szczególną powinność ocalenia u siebie i ubogacenia zjednoczonej Europy bogactwem chrześcijaństwa. Dawał temu wyraz Ojciec Święty w poprzednich pielgrzymkach i podjął ten problem w tym roku w swym przemówieniu w parlamencie.

„Jakże uboga pozostałaby kultura europejska, gdyby zabrakło w niej chrześcijańskiej inspiracji!

Dlatego Kościół przestrzega przed redukowaniem wizji zjednoczonej Europy wyłącznie do jej aspektów ekonomicznych, politycznych i przed bezkrytycznym stosunkiem do konsumpcyjnego modelu życia. Nową jedność Europy, jeżeli chcemy, by była ona trwała, winniśmy budować na tych duchowych wartościach, które ją kiedyś ukształtowały, z uwzględnieniem bogactwa i różnorodności kultur i tradycji poszczególnych narodów. Ma to być bowiem wielka Europejska Wspólnota Ducha. Również w tym miejscu ponawiam mój apel, skierowany do Starego Kontynentu: «Europo, otwórz drzwi Chrystusowi!» (n. 6).

## **Zakończenie**

Podniesione treści z przemówień papieskich stanowią jedynie część z bogactwa przesłania jakie skierował Ojciec Święty do Kościoła i Narodu w czasie ostatniej

pielgrzymki. Żywię nadzieję, że treści te zapadały głęboko szczególnie w naszą świadomość - duchownych i będących na drodze do kapłaństwa, że będą trwałym apelem skierowanym do nas zarówno na etapie formacji podstawowej, jak formacji ciągłej, a także naszego życia i pełnionego przez nas posłannictwa w Kościele i w Ojczyźnie.

Ojciec Święty szczególną troskę o powołania kapłańskie, o właściwą formację kapłańską, i pasterskie oblicze posługiwania kapłańskiego położył na serce Episkopatowi w Orędziu do Episkopatu. W tym też Orędziu przypomniał słowa skierowane do polskich biskupów z ich wizyty *ad limina* w 1998 r., a dotyczące odpowiedzialności Polski za chrześcijański kształt jednoczącej się Europy: „Europa potrzebuje Polski głęboko wierzącej i po chrześcijańsku kulturowo twórczej, świadomej swojej roli wyznaczonej przez Opatrzność. To, czym Polska może i powinna usłużyć Europie, jest w zasadzie identyczne z zadaniem odbudowania wspólnoty ducha, opartej na wierności Ewangelii, we własnym domu. Nasz Naród (...) ma wiele do zaofiarowania Europie, przede wszystkim swoją chrześcijańską tradycję i bogate współczesne doświadczenie religijne” (n. 8).

Apel i postulaty papieskiego Orędzia urzeczywistnią się jednak tylko wtedy, kiedy głęboką wiarą przyjmimy Tajemnicę Boga Miłości, kiedy przez modlitwę, życie sakramentalne, wypełnienie przykazań, a szczególnie przykazania miłości i życie na miarę Chrystusowych błogosławieństw będziemy trwać w komunii z Bogiem Miłości, kiedy obdarowani miłością przez Miłość będziemy uobecniać i najdoskonalej objawiać Boga Miłości, szczególnie dla ubogich i potrzebujących, kiedy przejmujemy odpowiedzialność za chrześcijańskie dziedzictwo Ojczyzny i jednoczącej się Europy tak dalece, by po nowych lat tysiącu Polska i świat mogły wypowiedzieć i wyśpiewać podobne *Te Deum*, jakie wypowiedział Ojciec Święty na tysiąclecie Kościoła krakowskiego.